

JANUSZ A. RYMSZA

TUROŃ I UPIORY

EDINBURGH 1943

WYDAWANA PRZEZ  
GRUPY POETYCKIEJ "NOWA LIRYKA"  
ZWIAZKU ZAW. LITERATÓW POLSKICH  
WARSZAWA-KRAKÓW

T. b R 1567

DYREKCJA POLSKIEGO  
GIMNAZJUM I LICEUM

~~43751~~



A



TUROŃ I UPIORY

8/8





WYDANE UPRZEDNIO ZBIORY POEZYJ  
I UTWORY DRAMATYCZNE

JANUSZA ANDRZEJA RYMSZY

ZBUDZONE ORŁY

liryki  
cz. I : 1930, cz. II : 1932

PURPUROWA SONATA

liryki  
1935

JASEWCE I WIDMA

widowisko—misterium ludowe w 3 aktach  
1936 (II wyd. 1937)

SZEPTY W RZECE

cz. I i cz. II trylogii poematów lirycznych  
1938

PTAKI NAD TARNINĄ

cz. III trylogii poem. lirycznych  
1939

GASNĄCE LEGENDY

dramat—misterium  
1939

ŚWITY NAD DROGĄ TRUDNĄ

liryki  
1941

AE  
40810  
JANUSZ A. RYMSZA

TUROŃ I UPIORY

WIDOWISKO-MISTERIUM JASEŁKOWE W 3 AKTACH  
ZE ŚPIEWAMI, TAŃCAMI-BALETEM WIDM  
I MUZYKĄ

Z INTERMEDIUM

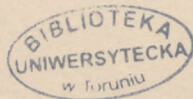
T. B. 115 b-7  
31488  
DYREKCJA POLSKIEGO  
GIMNAZJUM I LICEUM

~~33751~~

EDINBURGH 1943  
POLSKI TEATR WYOBRAŹNI  
BIBLIOTEKA GRUPY POETYCKIEJ "NOWA LIRYKA"  
PRZY ZWIĄZKU ZAW. LITERATÓW POLSKICH  
WARSZAWA-KRAKÓW



★ MISTERIUM "TUROŃ I UPIORY" POWSTAŁO NA WYGNANIU; UKAZUJE  
SIĘ JAKO PIERWODRUK—W PRZENIESIONEJ Z KRAJU—BIBLIOTECE  
GRUPY POETYCKIEJ "NOWA LIRYKA" PRZY ZWIĄZKU  
ZAWODOWYM LITERATÓW POLSKICH WARSZAWA-  
KRAKÓW ★ ZŁOŻONO, ZŁAMANO I ODTŁOCZONO  
W LISTOPADZIE 1942 r., ANTEDAT. 1943—W  
OFICYNIE DRUKARSKIEJ OLIWERA  
I BOYDA W EDINBURGHU,  
W WIELKIEJ  
BRYTANII ★



1031455

AE

Printed in Great Britain for the "Nowa Liryka" (Polish Super-realism,  
New Tendency in Poetry) School of the Association of Polish Professional Writers  
Warsaw—Cracow—Edinburgh  
By Oliver and Boyd Ltd., Printers, Publishers and Bookbinders,  
14 High Street, Edinburgh

D.55/10

## ROZKŁAD

### AKT I: NOC WIGILIJNA

- scena 1 : *Po kolendzie* \*  
„ 2 : *Obłęd władzy*  
„ 3 : *Skargi pokutne*  
„ 4 : *Kruki i łabędzie*

### AKT II: WILKOŁAKI

- scena 1 : *Spowiedź karła*  
„ 2 : *Przestroga kurhanów*  
„ 3 : *Upiory*  
„ 4 : *Pochód łajkoników*

### INTERMEDIUM: BURZA I GŁÓD

### AKT III: WYZNANIA

- obraz pierwszy : *Wygnała Muza*  
„ drugi : *Zła baśń*  
„ trzeci : *W piekle*  
„ czwarty : *Turoń ze złota*

\* Kolenda (forma oboczna : kolęda) z Łańc. Kalendae (n.p.  
Kalendis Januariis).



## DRAMATIS PERSONAE

*SOBOWTÓR MINISTRA.*

*MECENAS*, dyrektor szkoły.

*SATANAS*, istota w masce, nauczyciel ruchów kabalistyczno-gimnastycznych.

*WOJTEK LONGINUS*, instalator podsłuchowy, z maską koziołka-matolka w ręce.

*PRZYBŁĘDA NIE-BOŻY*, urzędnik.

*EMIGRANT.*

*KOLENDNICY—UCZNIOWIE ŚWIATA.*

(: *Kolendnik Mariusz Nowakowski*, z gęślikami i turoniem.

*Kolendnik Julian Króćica*, z gwiazdą.

*Kolendnik -Dziecko*, z małą roziskrzoną choinką.

*Kolendnik Dżugaj*, z piszczałką.

*Kolendnik Stań*, z kobzą.

*Kolendnik Iżyk*, z szopką.)

*Osoby wywołane :*

*TUROŃ ZE ZŁOTA.*

*CYPRIAN NORWID*, patron szkoły wygnańców (duch opiekuńczy ludzi dobrej woli).

*CZARNY DEMIURG.*

*CHIROMANTA.*

*KATABAS.*

*PROTAGO (Protekcja)*—dziewczyna piekielna, upostaciowane pojęcie Niesprawiedliwości.

*Bracia leśni, Chór wieści dobrych, Chór wieści złych (wily),*

*Chór dekowników—lajkoników, Chór mar, Chór żab,*

*Chór zegarów, Chór wojewodów, Goście pogrzebowi.*

*Przekupnie, Koszykarze-dostojnicy, Pątnicy, Emigranci,*

*Chóry za sceną.*

Rzecz dzieje się w noc wigilijną ; na wyspie, należącej do Kontynentu Europejskiego.

*DAL DŁONIĄ DNIEJĄCĄ ZDZWANIA*

*ECHA W DOM ?*

*TO BÓR KARCZUJE NOCE I SNÓW GWOŹDZI*

*KLECHDĄ*

*NIE LIŚCIĄ SIĘ LIPY W LUTNI WONIĄ LILIOWĄ*

*SMUGĄ OSTRĄ KRZYK ZKLINA STARY GRZECH*

*NANOWO*

*J&R 15 87*  
*31488*



## PROLOG

ból zwycięstw w krew odmieniał się klęsk  
wzdłuż wzgórz zgorzeli—przerażenia—leż  
puszyły się w polu barwne limuzyny  
a w nich szastające się truchlane syny  
—co wczas wyszli z domu i nie widzieli zbliska  
dzielności krzepkiej—woranych twarzy i—serc na kopytach  
a boleść była zimna—że trudno oddychać  
a w rodzinnych powiatach umarły ogniska

a najlepsi pod przyłbicą kościsto bieleją  
a truchła tuczone na otrębach obcych  
o gębach rozgadanych za granicznym kopcem  
w paradzie chodzą chochołów aleją

gorycz dojrzała jabłkami krwi  
w ścięgnach zaciętych ciężar glazów  
mazur o rosie—mazur—mazur  
domostwo dalekie na drogach dni  
dżdżem gra wierzb włóknom wiatru włosień  
a nam— : wędrowniej i coraz goręcej  
—kropłom srebra we świata wnętrze

w każdej twarzy żalność cicha—przyplaszczona grozą  
belkotliwy szmer deszczu rynnami opada  
oto teatr—którego tajemnic strzeże szpada  
w noc bezsenną przechylona na pasie z powroza

od zgromadzonych w ten wieczór—żadają postuchu  
pomnijcie—że to żywi ludzie a nie kukły  
w których się do tego czasu serca tłukły  
a teraz jak bez życia!—chodź z nami ; postuchaj

## Akt I : NOC WIGILIJNA

### CHÓR ZA SCENĄ na tle muzyki

(Przed podniesieniem kurtyny słychać wstępną muzykę  
tragiczną ; muzyka tragiczna trwa przez cały czas  
słów CHÓRU za sceną, aż do muzyki kolendowej.)

Zasłona wśród dźwięków podnosi się i światel  
zwolna nad sceną zastyga w przydechu  
umarłe opactwo w dzwonów pogrzebowych echach  
w szkołę zamienione dla uczniów ze świata  
opodal podpiłowano drzewa—dymią niewidne widowni  
ruiny  
refleks na zbłękitnionych ścianach fioleto-siny  
w objęciu czarnym nocy—refektarz—izba jadła - - -  
w całunie wrzeczono marzeń wzbierze buntem głuchym  
wyziera z kąta—złoconej intrygi maska zbladła  
umiera serce—w ciszy nieznane zapłakało dziecię  
mrówki w krwi pełzną—poglądają na cię oczy strasznie  
smutne  
krople duże ? to nie pociekły łzy z czerwonej lutni—  
to deszcz w szyby rozdzwonione uderza po świecie  
za szybami przez sen szemrze czarny ogród  
ah ! nie szemrze—jęczy bólu smugą w pogrzeb  
serce—w kawałach kul zmarzniętych—dłońmi ogrzej  
biedne—biedne—biedne—od szponów ostrych odgródź—  
wieczór w tym teatrze kamieniem przygnębia mogiły  
opadłe usta rozkrwawia dokonana krzywda  
pamiętaj : że—zamienione w kukły—zwołane tu widma  
i dawniej dla świata ludźmi umarłymi były  
zmierzch się czyni szary ze szkła startego na proch  
na scenie bez gwiazd stół lnianym płótnem się wyrzyna  
rozwidnienie rozsnuwają—opłatki w tarninach  
śniegiem kraju dalekiego—zwiedzonego za próg



przytały się cierpienia—w oczach portretu na ścianie  
patrona szkoły i wizji—Cypriana Norwida  
nad Norwidem ptak biały—głowa w makowe gźła owita  
pobok rzeźby : “ Westerplatte ; tu leżą Spartanie ”

ciętymi różami ręce chude izbę umiały  
sypie się szept rzesisty nauczycieli i uczniów z za stołu —  
patrzających na się ogniem zielonym pospołu  
zbierają w garść przymglony brzask—wchodzące chyłkiem  
wiły

pierwsze miejsce—puste—ku niemu zdąża—chrzęści—  
śwista  
krok za krokiem za WIŁAMI—oczy w słup—jabłka  
gradu—  
z mglistych mroków wyloniony SOBOWTÓR ministra—  
wiatr spod gruzów przywiał znagła ciał ginących zaduch

(—te chwile smutkiem obtula muzyka  
która w kolendowy śpiew uczniów przenika :

“ —W żłobie leży— ”)

(muzyka kolendowa na melodię “ W żłobie leży— ” ;  
słysząc ją przez cały czas aż do wejścia kolendników  
na scenę).

#### SCENA 1 : PO KOLENDZIE

(wchodzą : KOLENDNICY—uczniowie świata ;

WCHODZĄ—ALE PRZED WEJŚCIEM :

pieśń żywicznie dzwoni przez sen  
o jedną chwilę marzeń wcześniej  
zanim pszeniczne młode zboże  
żarem ciał młodości wizję stworzy  
wejściem w drzwi krwiste—jak na szaniec  
plon miodny—koralowe granie :

to kolendnicy—biali—boso  
pęk łodyg przez węgrydły niosą  
pożar kar w skrzydłach do theatrum :

#### I. KOLENDNIK MARIUSZ NOWAKOWSKI

w gęślach samotność zaklął wiatru—  
i—turonia trudów i narodu  
wiedzie—jak dawność —w złotym łyku

#### II. KOLENDNIK JULIAN KRÓCICA

nad chaos—pustkę—noc kazamat  
i—osmolony czar zamłodu—  
uszedł i dźwiga gwiazdę—dramat :  
wolność—rzecz niezbyt pospolitą

#### III. KOLENDNIK—DZIECKO

sierota po matce—ojczyźnie  
i ojcu żołnierzu nieznanym strzelcu  
na choince niesie  
noc koralikową z łez

#### IV. KOLENDNIK DŻUGAJ

budzi tych co głusi  
na niedolę bezdomności  
tym—których nurt głębin złota skusił  
gra na piszczałce z ludzkiej kości

#### V. KOLENDNIK STAŃ

noce skorokare miękną :  
—krwi własnej gotów rozdać garść  
—gdy na ugorze cierpnie brać  
—gdy wieczorniej światu piękno  
wdał przestrozę w gusła  
gusła w kobzę—co chytry się w powrósłach  
wiatr przykucnął—słońce zaszło  
jak na szylingu patrii hasło



## KOLENDNIK IŻYK

niesie szopkę—w której kres  
igrcom niniejszej godziny  
—krew w kropielnicy—zwiędły bez  
—głucho dalekie huczą młyny

noc daremna zwęgła świsty kołowrotów

## WESZLI—MÓWIĄ—

—by każdy w czas był gotów);

### KOLENDNICY (muzyka zupełnie cichnie)

*z drzewca zrywa się biały ptak  
mała lampka pod okapem  
w kielichu kilka kropel wina  
rzeczywistość w pajęczynach  
oddech ziemi—drzewne szczapy*

*z drogi w drogę—z traktu w trakt*

*dni rozpylone w zimową miazgę  
uschnięty las—gromada grabarzy  
co pod przyłbicą—pióropusz nad kaskiem  
blask pada w wykrzywione twarze*

**MARIUSZ**—kolendnik z turoniem i gęślikami  
(muzyka na melodię kolendy : “ w żłobie leży ”)

*robak wierci w serca ścianie  
męka rośnie po sąsiedzku  
grochowińom za przypieckiem  
kłaniaj się Turoni—kłaniaj*  
(Turoń kłania się zgromadzonym)

## KOLENDNICY WSZYSCY (bez muzyki)

*oświećcie nas—są tu ludzie ?  
powiedzcie—ż nam—bracia są tu ?*

(rozglądają się wokół)

### JULIAN—kolendnik z gwiazdą (bez muzyki)

*może skryli się po kątach ?  
gwiazd szukają w głębi studzien ?*

**MARIUSZ**—(muzyka kolendowa na melodię : “ w żłobie  
leży ”)

*na niedźwiedziu welna bura  
owce beczą—pieje kura  
we winie pływają węże  
kto zwycięży—kto dosięże ?*

### KOLENDNICY WSZYSCY (muzyka kolendowa)

*przyszliśmy przez duże morze  
abyście nas opatrzyli  
co kto znajdzie—co w komorze  
czas ucieka—szkoda chwili*

**KOLENDNIK-DZIECKO**—z małą, roziskrzoną choinką  
(muzyka tragiczna)

*nikto nie wie—co się na choince skrzy :  
to jest to—co w oczach piecze—gdy żal zdusi  
gdy zagnała zapłacz nad grobem Mamusi  
pośród usypisk opuszczony krzyż*

**DŻUGAJ**—kolendnik z piszczałką (muzyka : solo fletowe  
na tle akompaniamentu instrumentów smyczkowych).

*kto nam głowy lodem zrosił  
gdy tęsknota nas tu zgnęła*



*zagrajże piszczałko  
żałośnie a wartko  
o pęczniących torbeczkach wzdłuż ciała  
a nie żdzierzysz—bo wnet pora—kiedy pieski  
spuszczą na nas litościwi—i zgotują czarne deski*

**KOLENDNICY WSZYSCY** (muzyka tragiczna gubi się; pozostają wolno zmieniane akordy harmoniowe piano, przechodzące w ciągnięte wolno “tre molo”)

*zwlekliśmy się do wsi bosi  
gdzie bogacze zawsze w święcie  
a biedota płacze w rdzy  
hej—idziemy po kolendzie*

**STAŃ—KOLENDNIK Z KOBZĄ** (muzyka: kwintet smyczkowy; treść słów ilustrowana progresywnymi akcentami w “tre molo”)

*kobza beczy—ogier rzy  
kożuch w kudły ma wilczyca  
a człowiek z papieru uszy  
łzy kamienne kamień kruszy  
klątwę rzuca czarna świeca*

**MARIUSZ** (muzyka: nastrój tragiczny wzmacnia się)

*ruda ziemia—suchy świerk—kiść paproci  
kto wysypał prochy z urn  
skoro sady wroniej kłęb zasnuł dwór  
jałowca krzak z jagód ogotcił*

**IŻYK—kolendnik z szopką** (muzyka w dalszym ciągu)

*zaciśnięte w rękach bity  
w szkółce leśnej teatr jest i sznurek  
na koniach parowych gromada mknie figurek  
z mów na wyrost—szczudel pozostanie patyk*

**KOLENDNICY WSZYSCY** (muzyka: akordy spokojne ciągnięte w wolnym tempie, przechodzące w tre molo: “sul ponticello”)

*Iniana nic się przedzie z białej opowieści  
woda z trepów pryska—bo deszcz mży na dworze  
korzec żyta nie dla nas schowali w komorze  
jarzębinowych koralu narwalim na czoła we wsi  
kiedy na nią opadał obrzękłych łzami chmur tuman  
przygasła światłość załopotala ptakami: sen umarł?  
umarł—  
że jeno chyłkiem do chatup—ratuj się kto może — — —*

**DŻUGAJ—kolendnik z piszczałką** (solo fletowe gubi się znagła)

*cóż piszczało? dech ci ścichł  
że ze słomy dali wiechcie?  
(kolendnicy rozglądają się wokół, spostrzegają utkwione  
w siebie oczodoły SOBOWTÓRA)*

**MARIUSZ** (muzyka kolendowa “forte” na melodię: “w żłobie leży”)

*lećmy z wiatrem—biegiem—pędem  
podziękujmy za kolendę*

**KOLENDNICY WSZYSCY** (bez muzyki)

*w zeszlłym borze rozkołysał wiatr marzenia niemych  
za kolendę—co nie w garści—za posepną—dziękujemy  
(kolendnicy wychodzą)*

**CHÓR ZA SCENĄ** (muzyka dożynkowa stylizowana na motywach ludowych: “plon niesiemy . . .”)

*żeby plonowało żytko—w żrących kłosów chrzęst wieczorny  
z większym dla dworu pożytkiem—niech go nie zrobaczy  
kornik  
jako-tako dość—złym wichrom na złość*



*żeby: ten się nie rozbdyczył—co w stodołę wpadł bez  
smyczy  
w mur nie sypał ziarn—ócz nie mamił w czar*

*ze źdźbła mendli sto się marzy—u nadwodnych gospodarzy  
wrze trutniami ul—że aż w gardle ból  
piersi spiera kurz—cień czerwonych róż*

*z łaską pana-dziedzicową—z męki spopielonej owoc:  
plon niesiemy plon—jegomości w dom*

## SCENA 2: OBŁĘD WŁADZY

(Chór na tle muzyki tragicznej; scena rzekła:

### CHÓR ZA SCENĄ

*śpiewanka cichnie—chwila bardzo uroczysta  
spod powały kolorowy zwiesza się świat w szarość  
rośnie wrzawa muzyki—zgłuszona zagnała przez rozbity  
kryształ  
majestat śmierci z umilkłych wyłania się gwarów*

*chude cienie pełzają po ścianach bielonych—jak twarze  
zapachem tataraku powiało i torfów bagnem—w daleki  
szum wiązków  
w noc wigilijną—głosy w gardle i serca uwiązły—  
zwierzęta mówią—współczuciem w ślepiach parzą*

*jastrzębie światło rozkręża gąszcz nie-żytni  
za stołem jodłowym cień waży się wielbłądzi  
zewłokę bierze na się—w niej za życia błądził  
na źdźbło nie skłoni czaszki—w paradzie trupiej kwitnie*

*kapota od święta—o barwie sierści żółtej  
oczy niewidoczne—głęboko w oczodołach  
—maskę szaro-ziemistą na schadzke przeszłość woła—  
spod warg wąskich błyszczą zęby ze złota ukute*

*rozprysnięte obrazy w wystygłym dawno mózgu  
rumaki parowe w przestrzeni zaśnieżonej giną  
łańcuch latarni złowrogo z twarzy patrzy sinej  
we wnętrzu grobowca jęk—sieczonych różgą*

*krzyk pożaru szklane czerwieni rolety  
budynki pracy zapadają się z łoskotem w wojnie  
zza stołu SOBOWTÓR podnosi się dostojnie  
w hipnozie mówi koronowanej etykiety :)*

*SOBOWTÓR (muzyka tragiczna przechodzi w muzykę  
rytmiczną, kończącą się werblem; werbel cichnie  
znagła, gdy zaczyna mówić Sobowtór ministra :)*

*cisza była dotąd—wokół mojej bramy  
i senność czarnych ścian  
dyktatorski śród was pan  
dźwiękiem dzwonów płoszę czar kurhanów*

*po drodze złotej idę coraz prościej  
zapach pychy opasuje kości  
nie zazna przy mnie nikt radości*

*gniazdo buduję zdala od zamieci  
drząc przy ołtarzu—na blasze z miedzi  
nie barwna jest dla mnie marzeń nieć  
z kwiatów białych chcę czarny wieniec wić*

### CHÓR ZA SCENĄ (muzyka baletowo-symboliczna)

(scena rzekła:

*ledwie przebrzmiały butne słowa  
z rumowisk ogniste wypierchnęły gady;  
w bolesnym jęku głowni drżą  
liżą żelaza dymiącą łągą—  
i płoty chróścianej kolumnady*





w pustkę—węzami sterczy każda głowa

okruchy serc—wzajemnie—wyrrywają z piersi  
dawny żal—nowy żal—piekło warzeń słyhać wkoło  
— huczy młyn—ludzki młyn—mielą krwi płatki  
młyńskie koła—  
że jeno pokrzyki—tych—co tu najpierwsi

piszczy ptactwo—piszczy gad—głos jak świst bata  
mizerna gromada człowieczą ma postać  
psie zęby chcą żeru—łapy chłostać  
każda z WIEŚCI nowego wita brata

wilczo ślepia roziskrzzone—przysłaniają mgły  
duże koła—małe koła—zataczają w szeptach złym :)

### CHÓR WIEŚCI ZŁYCH (bez muzyki)

(przenikliwym, wyraźnym szeptem, wokół Sobowtóra)

*nie barwna jest dlań marzeń nieć  
z kwiatów białych chce czarny wieniec wić*

### SOBOWTÓR (bez muzyki)

*niech traci nadzieję  
kto dla mnie nie pieje  
że w pióra obrastam—widzę—więc wierze*

### CHÓR WIEŚCI DOBRYCH—za sceną (głosem żalnym)

*on chory—zmówny za niego pacierze*

### SCENA 3: SKARGI POKUTNE

(muzyka tragiczna)

(scena rzekła :

zmierech mgłą opada popielnych gołębi  
daleko radość—gdzie wiosna nie rośnie—się zwlokła  
od kraju—co w ukropie mroków iskrzy gwoźdźmi otchłań  
i na cud biały czeka wyszarpany z głębin

zasnuła się scena kwiatami z papieru  
słowa dygocą—ptaki zblakane wśród burzy  
wszyscy gasną—jeno w ostrym świetle

Sobowtór się wynurzył  
zjuszonym okiem—PĄTNIKÓW—co wchodzą—pożera

płyną nasiąkłe mrokiem pieśni coraz bliżej  
ciżby Pątników w szatach białych  
huragany—w rękach—chorągwie rozwiały  
i ciszone płomienie świec i krzyże

śpiew tych zjaw—krzyk zawarł tonących wśród męki  
walkę na śmierć w głuchym jęku :)

CHÓR PĄTNIKÓW (żywe słowo na tle muzyki ;  
muzyka tragiczna : akordy ciągnięte i zmieniane  
wolno.)

*z Bożych pól—polskich pól—ze świata  
z ojesieniałych wsi i nocy  
śród obcych wypatrują brata  
w pojękującym wicherze oczy*

*z miasta do miasta  
garść słomy pod murem—  
ta droga pod górę—  
nad drogą gwiazda do połowy masztu*

*długo dygota cztapanie sandałów  
szeleszczą spadłe z wozów okruszyny  
we mgle i szklawie deszczu sinym  
melodia smutku wokół świat rozgrała*



*PIERWSZY Z CHÓRU* (bez muzyki)

*z łanów gaszonych przez granat  
z wieczoru—co długo kołuje z wieży szeptów nad krwią  
zwołuje braci—póki czas—by sztandar zatknąć  
: niech NIEZNANY nie sieje kłokolu na ranach*

*CHÓR ZA SCENĄ* (muzyka rytmiczna)

(scena rzekła :

dzwony targają ciszę—szczękają okna taśmą polepione  
zeszłą

struny—z trzewi rozprutych bombą zwierząt—warczą  
ręce Pątników—młodzieńcze—dziecinne i starcze—

na wietrze jęczą trzciny na wyspie królestwa

dłonie kostury wznoszą—kostury biorą znagła miecza  
kszałt

nad mieczami—w górze—z kolców zjawia się korona  
scena szcerwienia kolce na ramionach  
oczy w brzaskach jutrzenny sypią miał

chór poczęty wśród zdradzonych równin  
w szmerze mórz muzyki mówi :)

*CHÓR PĄTNIKÓW* (muzyka rytmiczna)

*milcząco las rąk wznosi męki mitre*

*PIERWSZY Z CHÓRU* (muzyka rytmiczna)

*o chłodzie i głodzie i zdala od gniazd*

*CHÓR PĄTNIKÓW* (bez muzyki)

*warty nad nią—ci z waniliowych mchów nie wydrą  
ni ballady : że kwiat w mocny pomieni się las*

*CHÓR ZA SCENĄ* (muzyka rytmiczna)

(scena rzekła :

noc się stała pośród burzy wiązków targanych w źdźbło  
oddala się Chór Pątników—

przepada w świetle połamanych skrzydeł  
w stężalych mrokach szelest—cieknie ciecz czerwona  
z ciała przebitego dzidą ?

korowód BRACI LEŚNYCH los na scenę życia wypchnął

przyczajony w sobie—bez ruchu—zostaje Sobowtór  
ożywia się ogniem oczodołów otwór—  
skoro z portretu—ze ściany—(gęźb smutku pełna twarz)  
schodzi na scenę Norwid—postać biała—i tak w cieniu  
posągowo trwa—)

SCENA 4: KRUKI I ŁABĘDZIE

(na scenie : SOBOWTÓR—w warkoczach kadzidla biedy  
owadzi się wyniośle ;

NORWID—w bieli pielgrzymia postać planet  
człowiek-duch dobrej woli—

nad szronem czoła rośnie zaród aureoli—  
zolbrzymiał łoskot kamieni rzucanych naoslep  
a kiedy

igliwia światel spłakane

po szkarpach sceny grzęzną

wchodzą BRACIA LEŚNI — piechotą — piechotą

natchnieni przeszłością i gotowi

serca zawrzeć w nicestwa szkatule

i grosz gromadzić na “ chodowlę króli ”

i odnowa w pałacu przodować narodowi—

tragicznym pałaszem Korony pisać koło

za nimi CHÓR MAR mknie drogą goryczy okrężną

później—CHÓR WIEŚCI ZŁYCH w akcji zadygota

i WIEŚCI DOBRE wystąpią na czoło :)



*BRACIA LEŚNI* (wchodzą) (muzyka żałobna na tle motywów marsza żałobnego Chopina)

*coś ty ludowi uczynił Norwidzie  
że po prochy Twoje za życia tłum idzie  
i wino chlepcę z świętojańskiej misy—burzą bladych blizn  
bulgocząc  
i sercu urąga wśród złoczonej ciszy—i ogrodom oczu*

*na strugach zdrady rozhuśtał się śmiech  
że nie w pokłonach upływa ci dech  
tłum—co zdzwaniał wonie w zegarach kadzidla  
kracze i głowę twą niesie na widłach*

*pocóżeś gościnnie rozwarł przed nim wrota  
tłum cię sznurami w Ogrojcu omotał  
skoroś budował gotycki krużganek  
i drogę trudną w poranek rozłocił*

*przech-żeś nie słyszał—kiedy krokiem kocim  
sól tak znienacka zsypywano w ranę?*

*CHÓR MAR* (muzyka żałobna na tle motywów ludowych)

*na całym ziemi obszarze jest wieczór  
w osadach rośnie obłędu śpiew i głodu  
wychudłym kwiatom do czerwieńszych lotów  
opite pychą kruki korzenie kaleczą*

(Chór Mar staje za Norwidem. Do Norwida zbliża się Sobowtór :)

*SOBOWTÓR* (muzyka żałobna po sercach siępi i bobruje werblem—werbel krzykiem ptaków ponocnych zapada w przerebłę—skoro SOBOWTÓR dzumę słów wyzwała z gardła : cisza—nawet żalna pieśń umarła)

*tęczę pożogi  
rzucam pod nogi*

*cierpliwie—do końca—  
by gorejącą  
z samotnej stali  
duszę  
skruszyć  
spalić—*

*CHÓR ZA SCENĄ* (muzyka tragiczna)

(scena rzekła :

*głos nieczłowieczy mrze bez echa  
dalekie skrzypią windy podziemi w agonii  
uparte drzewa marzą o zielonej błoni  
na schodach kościoła mamrota godziny kaleka  
spada gniazdo jaskółcze w morze bluszczów złych  
łańcuch łyzy rdzawią—zmiersch w kłębach grzyw  
blade usta szepcą z głębin—oniemiały—obumarły sny  
otoczony znów przez Wilły—czarnych jutrzni syn)*

*CHÓR WIEŚCI ZŁYCH*

*w siano go wieńcem woni zwab na połów  
keń nóg rozkotys kona wkoło dołu  
niech żółciej ciecze rozpacz w pętach :  
spiż marzeń sowsio ścichnie w smętarz*

*SOBOWTÓR* (do Norwida)

*na wierzbach wilgotnych smyczki włosów  
śpiewają psalmy zgonu rudą różgą  
klawisze kotyszą klątwy gusto  
po nocach straszy mnie twój posąg  
drga strach i smaga żalny psalm*

*NORWID*

*bo puszcze uczuć żałobą żłobi żłobu drwal*



## SOBOWTÓR

*chrzęści dłoń i skroni i cień*

## NORWID

*w pobliżu pobutwiałych śnień*

## SOBOWTÓR

*widzę dno i deszcz i ogień  
bo nie wierzę w zmarłych głodem  
i słyszę dużo kul przed chramem*

*(maską szahu twarz pokryta—mróz jeno z bliźnich  
chce odczytać)*

*teraz na diademie stanę*

*(do Wieści Złych)*

*grób ! grób ! na grób chwasty  
potoków stuk pędzi krokiem zgasłym*

## CHÓR WIEŚCI ZŁYCH

*całuny nad czołem rozpinać*

## SOBOWTÓR (do Norwida)

*chcę krwi—krwi twojej wina  
—w przerośnięte wgrzyzać się koturny  
i prochów z czarnej urny*

## CHÓR WIEŚCI ZŁYCH (otacza Sobowtóra)

*to mało—mało ! — — —*

## SOBOWTÓR (do Norwida) (bez muzyki)

*i ciało  
czarnych sztyletów kurzawą  
kąsać  
na wygnaćczym łanie  
—by zastygło we świata włóczędze*

## CHÓR ZA SCENĄ (szybka muzyka rytmiczna)

*(scena rzekła :*

*z nieludzkim jękiem—z kolan—z ramion płaskie węzów  
łby  
zarysami po bladym pomoście  
snują się znów na scenę w goście  
oczy rybnie—grzbiety lśnią—mrowi się ciszony krzyk*

*skupiły się razem WILY w koła  
jedno z kół—drugie z kół—w ruch swój Sobowtóra wciąga  
młóca ziarno—zeschłe ziarno—pozostała żółta słomka  
coraz mocniej WIŁA WIŁĘ w łańcuch woła—  
coraz ciaśniejszy łańcuch z obu stron—  
tamuje drogę—gryzie swąd : )*

## CHÓR WIEŚCI ZŁYCH (otacza Sobowtóra kołem coraz ciaśniejszym)

*(bardzo szybka muzyka rytmiczna ; kwintet smyczkowy.  
Przy słowie "NASZ" słycać werbel, który wnet  
gubi się.)*

*hej ! rośnie galop—zamknąć złe koło  
w taniec—w taniec  
przysłonić twarz  
on NASZ—*

## SOBOWTÓR (bez muzyki)

*(czarnym roztratowane u powiek promieniem  
w rupiecie—w strzępy : sumienie  
trwoga trutni targa ciszę do dna  
—mżące w żyłach maki krwią przestały płakać  
—ogromne góry rosna ; chwila taka—  
czarną maską  
Sobowtór przysłonione ma oblicze*



rozsrożony rudo dzwon dzwoni na skon  
chora mrówka mroków głodna—  
—z wnętrza oczu patrzy hytrze)  
*mam sztab cieni  
otoczą wokóło  
Norwida nazwisko  
ropuszną obręczą i śliską*

**CHÓR WIEŚCI ZŁYCH** (dopowiada—) (bez muzyki)  
*by ciało zastygło we świata włóczędzie*

**CHÓR ZA SCENĄ** (muzyka baletowo-symboliczna,  
żywo ilustrująca treść słów CHÓRU)

(scena rzekła :

zabrzęczały szyby—izba zadrzała  
w kryształowych kwiatach błękitny rozmżył brzask  
polniej się stało—wnętrze jakby wypełnił zboża las  
obłokiem niedzielnym rozkwitła powała

białe w kaskadzie tonów biegną cienie lilij  
wołającymi oczami zwołane z przestrzeni  
w różanej mgle—żrenice słońce się mienia  
tak zmienione skargą cichuszką z krzywd badylich

to z drzewa kwitnącego wyrzezane rzeźby  
na Dobrej Woli podobieństwo i wiosenny obraz ?  
to u wrót smętarza korowód Wieści Dobrych  
chwilę roztacza słoneczną gałązkami wierzby

wokół NORWIDA trzyma stróżę  
litery “ DNIEJE ”—z rąk lilijnych wyblęśły na murze :)

## CHÓR WIEŚCI DOBRYCH

*skry—skry świtu niecić  
zaranne zapalić świece  
kwiatami osłonić Norwida i tęczę  
złe duchy kobują nad głową  
zamknąć wierzeje  
pomnożyć warty—noc ściszyć koźlą  
dnieje—  
niech pierzchną czarty w zmierzchów zarośla  
(zanika Chór Wieści Złych)*

**CHÓR ZA SCENĄ** (muzyka baletowo-symboliczna,  
przechodząca w wolnym tempie w muzykę tryum-  
falną)

(scena rzekła :

zaszumiało—zakrakało—gdy ostatnie zmiłko słowo :  
wiatr ATLANTYKU wieje dzielnicą portową  
przypatrz się Wieści Złych kanciastym głowom—  
rozpraszających się w cień lodowy—który  
umiera w głębiach czarnej sztukatury

już i SOBOWTÓR w mgielnej zanika topieli  
a że braci szczuł psami—na psich odtąd łapach

snuje się po scenie rybio ostry zapach  
w sypkim fal grochocie—śród morskiego ziała

zostaje NORWID i WIEŚCI DOBRYCH chór  
młyn zastawiono—złote migocą łuski chmur  
zdala morze wtóruje pieśniom o gorzycy miodu

sucha dal  
muzyka gra  
biczami światel sierpeca znad ogrodu



głosy wody—głosy ludzi  
zasłona spadająca studzi—)

Koniec aktu pierwszego

(Kurtyna spada. Muzyka tryumfalna trwa w dalszym ciągu i w niedługi czas po spuszczeniu kurtyny gubi się.)

## Akt II: WILKOŁAKI

### CHÓR ZA SCENĄ

(Muzyka tragiczna. Słysząc ją jeszcze przed podniesieniem kurtyny. Ilustruje każde słowo CHÓRU— a które, zda się, wrywane jest z piersi wraz z żywym kawałkiem serca. Akordy fletowe przy akompaniamencie instrumentów smyczkowych.)

(wije się droga—gaśnie płomyk wśród mgieł korytarza  
trzaskają suche gałązki—kostniejące ręce  
oczy palą—od mrozów grudniowych goręcej  
za szybami w kałużach deszczu liść się zgniły tarza

na drodze koła wozu stuknęły w kamień ostro  
zaszemrały—zapłakały gałęzie—sękami narosłe  
konopiastym—rosochatym ostom

oczy w zawrotną wysokość zasłonę uniosły  
(kurtyna podnosi się)

“dekoracja” sceny—jako była na początku  
a oto nowa kukielka w tym ócz mgnieniu wchodzi  
twarz—o barwie przegniłej paproci  
wzrok—drżący: motylne nad wodami łątki

w dali żelazo gorące kują nie dziecięcy  
pomnijcie: wszystko tu symbolem jest szkoły—nie—  
szkoły

pucułowały karzełek wydłuża się w pion na palcach  
—hardo w gasnącą chucha gwiazdę—człek nieduży  
z urzędu w rolę pogląda służalca

czarodziej w wieńcu zwiędłych astrów  
na wodę zmienia uczniom mleko  
mruga w trwodze o “miarę wagi” obłudy powieką  
źle—że nie szuka dróg do duszy własnej :)



SCENA 1: SPOWIEDŹ KARŁA

(MECENAS-KARZEŁ, dyrektor szkoły; CHÓR MAR, CIEŃ CYPRIANA NORWIDA, CHÓR WIEŚCI ZŁYCH, CHÓR ZA SCENĄ; muzyka gubi się wolno, coraz wolniej i w smudze bólu niewypowiedzianego umiera. Zalega cisza śmiertelna; wówczas zaczyna mówić Mecenas)

*MECENAS*—dyrektor szkoły (bez muzyki)

*przemilkkłe pragnienia na nic nanizane do dnia  
i gorzka prawda—stłumiony krzyku obłok  
nie siłą własnej krwi wyniesion—gospodarzę obok  
pasmem szklanym i pajęczym doczepiony do pnia*

*od masy świętej z namiotu—zwlókłem się do złota  
lecz wiem: echo odbite powraca na dno studni  
szkielety drzew—żałobny jęk—zgryzota:  
że w cierpkiej drodze—z ludźmi żyłem tak obłudnie  
i w świcie zimowym gasilem latarnie*

*ręką z lodu—w sieć zmierzchów—wždy człowieka wgarniam  
(po chwili:)*

*wiatr mną targa i deszcz chłosta  
to sprawa nie taka prosta*

*CHÓR MAR* (snuje się po scenie widmowym korowodem)  
(muzyka baletowo—symboliczna; solo fletowe)

*mróz przemrozi zimną kaskę  
nagie drzewa—groźny zastęp*

*MECENAS* (muzyka tragiczna; kwintet smyczkowy)

*ugryźć serce—oczy wykluć  
wszystko dla mnie małą rzeczą  
gawrony na próchnie skrzeczą  
o nominacjach tu niezwykłych*

*CIEŃ CYPRIANA NORWIDA* (ukazuje się na scenie)  
(muzyka tragiczna)

*pokój z tobą—powiedz  
przez jaki do “szkoły” doszedłeś manowiec  
jaka dręczy cię zmora?*

*MECENAS* (bez muzyki)  
skazali mnie na rolę dyrektora

*CHÓR MAR* (bez muzyki) (głosem niezmiernie smutnym)  
skazali go na rolę dyrektora?

*CHÓR WIEŚCI ZŁYCH*—za sceną (muzyka tragiczna;  
kwintet smyczkowy)

*ugryźć serce—oczy wykluć  
wszystko dla niego małą rzeczą  
gawrony na próchnie skrzeczą  
o dyrektorach tu niezwykłych*

*MECENAS* (muzyka satyryczna)  
z mroków ciemni—przed samym wieczorem  
gdy wychyliły się kontury chore  
mówilem: ironia—śmiech-i strach  
(Do Norwida)  
daj radę! należę do ludzi na krach

*CHÓR MAR* (muzyka baletowo-symboliczna)  
*krok każdy echo odbija w kamieniach  
kłębią się wichry pośrodku sumienia*

*CHÓR WIEŚCI ZŁYCH*  
*nad czym chcesz czynić ciągle cień upiora  
w piwnice sypać spopielony koral  
—wstał zakłamanym świat z czeluści  
—zwiąż dróg bezdroże w koźlej chuście*



*CHÓR MAR* (otacza Mecenas)

*cień upiora cień upiora*

*MECENAS* (do Norwida ze złym uśmiechem) (muzyka satyryczna ; fałszywe akordy)

*czym się obronisz—skoro źli wydzierce  
i sny zabiorą w godzinę kocią*

*NORWID* (muzyka tryumfalna)

*sercem  
dobrocią*

*MECENAS* (muzyka żałobna)

*dobroci nie masz u mnie  
dawno pogrzebana w trumnie  
a serce moje jest jak lód*

(NOTATKA DLA ARTYSTY-REŻYSERA :

gdy SŁOWO MECENASA ołowiem opada w drżące  
ściany

zda ci się—że pęka strop kryty żałobą  
—na dnie konchy serce ginie od płaczu nad sobą  
—w powietrzu łoskot od kłoców kurhannych  
—wschód nocy ubogich—w lodowaty całun  
—uderza w krzyk o konar konająca gałąź  
to spiekły krwią werbel ciszę powyginał  
—zbląkał ptaki w dżdżu zimnym na nagi puginał  
reżyserze !—MECENAS ma znajome rysy  
ZWŁOKŁO SIĘ IMIĘ JEGO ZDAWNA we świata  
kulisy :

to człek nadgnity co twarz DOBRU w gada tatuował  
ARES ZŁA WIECZNEGO—w cisz puchu sycząca syto  
głowa

przechylony przez czasów cyprysowych poręcz  
zwierciadło biczuje o oklasków porę  
pamiętaj z czarnych wzruszeń pobladły artysto  
TA POSTAĆ BRNIE OD WIEKÓW ścieżyną ziemistą :  
—raz w pałacu raz w przedmieściach  
—koszmary kurze ucieleśnia  
—zawsze gwoździ sypie wiele  
—po łup się wojom w woń kadzidla ściele  
—każdej ręce z kruszyną złota—przyjacielem  
a tak gdy ZIMĄ długo śniegi rosną  
a mróz cię żałobną barwą zbielił  
a wzrok zzieleniał za niedzielą—  
STAJE SIĘ : BRYŁĄ LODU—PROSTO)

*CHÓR MAR*

*serce jego jest jak lód ? lód—lód—lód—*

*NORWID* (muzyka tragiczna, ledwie słyszalna. Akordy  
“ sul ponticello ”)

*wiekuiście  
snuć się będziesz w akordzie pożegnania  
to zimno przejmie ciało dreszczem  
—zbyt łacno serce wzięto w kleszcze  
ból w gardle zakrzepłą krwią zostanie  
pamiętaj*

*kędy w dom wnijdziesz—twarze oschłe—smętarz  
sen odtąd nie muśnie obłokiem oczu pustych  
umrzesz na gościńcu z grymasem na ustach  
roztrącony—rozpylony—przez życia wóz—własny wóz*

*o kosmiczna postaci !  
którą z otchłani wymiółł gruz  
istnienie twoje—nauką poza grób dla braci*



lot bez pamięci—bez sił : kruki kraczą  
o bańce kolorowej w człowieczym teatrze  
(muzyka tragiczna wzmaga się)

coraz ciemniej lecą liście  
z kątów godziny szczerzą żółte zęby ;  
i przyjdzie dzień—jesienny dzień—i słotny  
że głodem duszy zgnan z poręby

poznasz malenki taki żal  
co ostrym wrzcionem głębin dotknie  
i usta zadrgają w nocy w echach lkań

żeś serce za potok złoty przegrał we dnie  
—u mogił zapadłych—gdy po robocie  
będziesz uciekał przez zapłocie—  
w szmerze gałązek zeschniętych w chróst—  
znagła dostyszysz krzyk i zbledniesz

dopadną cię SZAŁY  
—wszystkie jak ty—z podkowami ust  
—o sny zabrane będą kołatały  
i we wodzie—po ogrodzie podeptanych wierzeń  
schwyć cię w więcierze — — —  
klątwa się ziści — — —

(CIENŃ NORWIDA oddała się. Gubi się muzyka)

## SCENA 2: PRZESTROGA KURHANÓW

(MECENAS, dyrektor szkoły ; SATANAS W CZARNEJ  
MASCE—nauczyciel ruchów kabalistyczno-gim-  
nastycznych. Później : CHÓR GOŚCI POGRZE-  
BOWYCH ; za sceną : CHÓR WIEŚCI ZŁYCH,  
CHÓR WIEŚCI DOBRYCH)

MECENAS (muzyka żałobna)

uśmiech umiera i życia treść  
nieodgadłe w oczach rozkwitły rozpacz

CHÓR WIEŚCI ZŁYCH (głosem przyciszonym na tle  
muzyki żałobnej)

chcesz—w dusz prosektorium—dobrze jeść ?

MECENAS (muzyka żałobna przyciszona)

nie zdołam zrzucić z siebie czerni  
o moce chyba zagram z czartem

SATANAS (wychodzi z głębi mrocznej ; muzyka żałobna  
wzmaga się)

— — — rzekłeś! warto — — —  
pomogę-ć żal po sercu pogrześć  
—niech ci się w żyłach krew zaczerni

(Mecenas upodabnia się do Satanasa)

teraz bez drżenia dąż na fotel  
wnet ci rolę Judasza w szopce tej wyznaczę

CHÓR WIEŚCI ZŁYCH (za sceną, bez muzyki)

z wygonu na wygon goń—zastłonić twarz  
już się zmienia—miniona przeszłość—NASZ

SATANAS (muzyka żałobna : solo smyczkowe)

przed świtem—wieści złe rozsieję  
i Sobowótora tu przemycę

CHÓR WIEŚCI ZŁYCH (za sceną ; bez muzyki)

nad kopułą ognia—lotem—lotem

CHÓR ZA SCENĄ (muzyka tragiczna na motywach  
kolendowych)

w gorące koła—bolesne drżenie—manowiec :  
rozchwiały powiew



światło świec coraz żółciejsze po globie—  
krwi kropelki przyplaszczeni piją i sprzedajni  
gąszcz nie-słonecznikowych palm przy Bożej stajni  
Święta Dziecina leży w biednym żłobie

coraz ciemniej lecą liście  
w echach szare jęczą muchy  
w rzece żyta szelest suchy  
snuje się granie wiekuiście :  
o ostatnich godzinach wolności  
dnia sierpniowego i nocy—co boli  
że—wicher uderzył w gniazdo ptaków orlich  
że znagła gdy trawnik polny ścichł - - -

CHÓR GOŚCI POGRZEBOWYCH (—wchodzi na scenę ;  
muzyka żałobna, baletowo-symboliczna)

(chór na tle muzyki ; scena rzekła :

peęła belka na pułapie  
na tle ciemnym — na kształt plam — zrodzonych ze  
zgliszcz—  
w pochodni brzasku—w ciszy cisz—  
Gości Pogrzebowych pochód człapie

przez scenę ciężar dźwiga duży  
trumnę przestrogi :—braciom z łoży  
—skąd świata nie widać w ćmie  
gdzie i w dzień i w noc wiatr dmie

i piach czarny w oczy zgarnia  
i człeka bierze na kiel  
serce wiesza w brzóz latarniach  
pośród mgieł—białych mgieł  
jak zgaśnię cicho i gotowe  
ciało pielgrzyma—na pochówek—  
w niesionych czaszkach ogień gorze

CHÓR WIEŚCI DOBRYCH (za sceną)  
(muzyka symboliczna, przyeiszona)

świeżymi różami rozjątrzyć nadzieję  
na smugach spojrzeń trzymać straż

SATANAS (szepetem do Mecenas) (bez muzyki)

czyni co ja—o SOBOWTÓRA duszę pocznę bój  
(zbliża się do Sobowtóra)

czuj!—

(przez scenę, bokiem—przechodzi po raz wtóry mil-  
czący pochód GOŚCI POGRZEBOWYCH)

### SCENA 3: UPIORY

(na scenie : SATANAS i MECENAS ; wchodzi : CHÓR  
WIEŚCI ZŁYCH i SOBOWTÓR MINISTRA ;  
później : CHÓR PĄTNIKÓW ; za sceną : CHÓR  
WIEŚCI DOBRYCH, I CHÓR ŻAB, II CHÓR  
ŻAB, CHÓR MAR)

(Chór na tle muzyki ; scena rzekła :

CHÓR ZA SCENĄ (muzyka żałobna)

na baraniej struny dźwięk—zerwał się z zasp  
pokutny łan—kąkolu łan  
u zatrzaśniętych stanął bram—  
zwiódł się z nim wraz—polny głaz

w drogi nieznane—w kurzawy białej gonitwie  
a gdy groblami szli—w śnieg—w psi czas—  
koło kościoła chyłkiem  
—gdzie podziemia—gdzie mogiłki—

galopem pod górę biegły drzewa  
wiatr zajęczał—wiatr zaśpiewał



od chałupy do chałupy—gdzie czujne są psy :  
że SOBOWTÓRA złapał w garść—POCHÓD WIEŚCI  
ZŁYCH

oto na scenie w gromady rozbity dwie :

jest ciemno—wynańczy mazur  
przez drzwi przymknięte płynie

pośrodku SOBOWTÓR przewiązany w pasie wstęgą  
wiedzion—przez WIŁY w krętaninie—  
nakształt rzezanego kłoni się obrazu  
bezwładnie—na sztywnych nogach—obraca się w sieci—  
w dymnej izbie—ciemnej izbie—fosfór świeci

raz wraz ZŁYCH WIEŚCI ręce drżące  
poruszają SOBOWTÓRA tanecznie i dalek  
przesuwanej wstęgi końcem

zwija się korowód—rozwija—znów ginie  
przytupuje posepnie kukielnej maszynie  
w paradzie—w śpiewanki takt—w widmowej gali :

*CHÓR WIEŚCI ZŁYCH* (wtacza się na scenę z chrzestem  
i ze szmerem—Sobowtóra wiedzie jak paradny  
czerep)

*woda czarna—rzeka bura  
w tan wiedziemy Sobowtóra*

(SATANAS i MECENAS kłaniają się Sobowtórowi ;  
w pokłonie przejmują w swoje ręce—od CHÓRU  
WIEŚCI ZŁYCH—dwa końce wstęgi kraśnej, opasu-  
jącej SOBOWTÓRA. Dwie gromady CHÓRU stają  
za nimi. Wszyscy, wciąż poruszający się tanecznie,  
poglądają wdal, wsłuchani w zbliżającą się muzykę.)

## SATANAS

*niebielone przedziwo smutku i posepność  
od wieków zropiałe serce złością toczy przez to  
w pustce bez woni siewią się zółci lzy—*

*na masce nieczucia uśmiech drwiący drży—  
w krzyku przedzgonnym—oddechów dzwonię resztą  
wbijam się gwoździem w coraz cichsze tętno*

*a że do dziś o duszę człeczqą grałem z ludźmi w karty  
jutro rozprzegnę się w chaos i obłok podarty*

*he—he—he—tłusta sanna  
a gdy łąka wezjdzie w księżyc  
zagubię się w zaciszu nędzy  
w turkocie wozu—co ciało uwozi w hebanach*

(Satanas sypie grochem w twarz Sobowtóra)

*do późna w noc—warkocze gwiazd—groch sypią w twarz  
umarłą  
gedźbą obietnic—widmem władzy—okoleń człeka-karla  
niech światła zgasną—nieme tkanie zamajaczy w mrokach  
chlebem—mlekiem—złotem wciągnę w śmierci sieć biedotę*

*CHÓR WIEŚCI DOBRYCH* (za sceną : głosy kobiece ;  
przenikliwie smutny psalm—na tle muzyki tragicznej)

*zwyczajem starym—pożywcie się dusze na przyzbie  
skrzypi świerszcz—tęsknotą przygnane nie goście w nie-  
dobrej izbie*

*SATANAS I MECENAS* (równocześnie do siebie,  
wskazując na Sobowtóra małym palcem i dużym  
palcem lewej ręki)

*w żądzach lotu niech się szarpie na łańcuchu czasu  
na ścieżce liście—na liściach płatki krwi*



*zawarte w dźwięk zdarzenia—w świat nasz niech biegną  
myśli nasze*

*(zbliżają się do Sobowtóra)*

*a tu ptaki czarne mózg obsiadą : niech mu się przyszłość śni  
(mrok zapada, na scenie ciemne chmury—tylko na  
Sobowtóra padają żywsze barwy i światłocienie ;  
kompozycja ugrupowania korowodu symbolicznego  
widoczna w konturach)*

*CHÓR ŻAB I (za sceną, z lewej strony ; głosy mieszane)  
du—du—dudku tu*

*CHÓR ŻAB II (za sceną, z prawej strony)  
dam dam dam dukatów*

*CHÓR ŻAB I  
rade—rade—rade—*

*CHÓR ŻAB II  
sypmy w dudka—złota gradem*

*SATANAS I MECENAS (równocześnie do Sobowtóra)  
chóry żab—tak wołają głośno w chłód  
pójdź—że czlecze—niech cię zgubi władzy głód  
wszystko twoje : wizja skarg—fioletowa aureola*

*SATANAS (mówi wyraźnie i wolno ; słowo po słowie :)  
moją odtąd niech się stanie twoja wola  
(słychać zbliżające się, coraz wyraźniejsze śpiewanie ;  
wchodzi CHÓR PĄTNIKÓW)*

*CHÓR PĄTNIKÓW (muzyka ludowa na melodię “ stoi  
jawor wedle wody—”)*

*w nawie pusto—któż poradzi—że przed kruchą jarmark  
z drewna czlecze—dobry czlecze —od potu jest parno  
żertkę z plotu wyciąg zasię—czleka przemień w trupa—  
nie bój się obrazy świata—to pusta skorupa*

*a że gesto—jak drzew w boru—idą lez jałmużnicy  
zaś kolebią się w tę stronę—keń czlek złoto liczy*

*a w obronę nikt nie wyjdzie—bo skryty kapotą  
po bicz siega i cielcowi czarny hymn mamrota*

*kłonic szuka a kamieni alibo okowy  
jak zębami kąsa słowy—niech brat słyszy skowyt*

*CHÓR MAR (za sceną)  
dobre lato—thuste lato  
odstuz—że się marom zato*

*(Sobowtór porusza się tanecznie przez cały czas)*

*CHÓR WIEŚCI DOBRYCH*

*kraina lka : rozwarta ręka—  
tam conoc—coświt kość na kole  
czemuż przed męką nie kłękasz  
jeno w dłoń głodną wbijasz kolec*

*CHÓR PĄTNIKÓW*

*kołysz wichrze i obtulaj i zasyp zarzewiem  
skrzypi wóz—że ten co na nim—o piechurze nie wie  
kroki we mgle—deszczem ścięte—jak głowy kapusty  
ocielanki wnet zadzwonią zębem o żłób pusty*



*czarne belki—hej kolenda—kolyszają się światy  
co przeklećcą tam pod krzyżem—bacz-że ty bogaty*

*do strojonej—do komory—hej ludzie kochani  
stańcie wkoło—warzą jadło—słuchajcie mlaskania*

*zatop się—proszalny bracie—w przytąjone piekło  
lzy kamienne—patrz-że przed się—kogo jasło zwlekło*

*miedź w krwi stygnie—ptactwo płynie : w chmurach sadza  
wron  
od narodu czekać znaku—kogo chce na tron*

(cały korowód taneczny wychodzi,—przy słowach  
“ --- kogo jasło zwlekło ” POSTAĆ SOBOWTÓRA  
poczyna rozpływać się we mgłę, zatraca się zupełnie  
przy słowie : “ --- tron ” ; słyhać muzykę tragiczną  
coraz wyraźniejszą. Na tle muzyki : ŻYWE SŁOWO  
CHÓRU MAR)

*CHÓR MAR (za sceną, przy spuszczonej do połowy  
kurtynie)*

*kwią tych—co uśpieni  
co pokotem leżą w sieni  
kujem żelazo gorące  
rzekąc : raz na lat tyśiące*

*CHÓR WIEŚCI DOBRYCH*

*pycho niezłamana ?  
padniesz—padniesz na kolana*

SCENA 4: POCHÓD LAJKONIKÓW

(WOJTEK LONGINUS—instalator podsłuchowy, CHÓR  
DEKOWNIKÓW - LAJKONIKÓW ; za sceną :  
CHÓR KOLENDNIKÓW)

*CHÓR (za sceną)*

*las wrzawy ptasiej chłodem wionie  
pozasłaniane na świat okna—  
jadą cacane z drewna konie  
konie pijane w pianie mokną*

*cacane na koniach wycinanki  
wzdrygają się czasem nie od lez—  
i bagaż pęcznieje nad siodłem  
lasica wokół szuka jamki—*

*cień gaśnie—cień wzbiera wiśnią czarną  
ciężą i żółcą się toboły  
trzymaj cień mocno w garści gołej  
to od popiołu tak jest parno*

*oczy uwiiodły nie krokusy  
drzy na dnie władztwa grzech i gna  
o marionetki w spodniach kusych  
dlaczego oczy uwiiodł paw ?*

*końskim krokiem pod arkady  
wcygania się z chrzestem długi sznurek  
wiatr—przykucniętych zwiął pod górę  
zmurszały serca dla rzeszy bladej*

*w kulisach czekają figuranci  
gotują się do mów o różach  
chowają się i—tworzą urząd  
dla tych co głodni i obdarci  
(chór na tle muzyki ; scena rzekła :*



## CHÓR ZA SCENĄ

znagła łkaniem muzyka tę ciszę przenika  
aż urywa się dźwiękiem w skoczny szept  
zza kulis z drewna wychyla się łeb  
koń za koniem—na koniach pochód DEKOWNIKÓW

pomdlały chwasty—na wyraju ptaki  
pochód prowadzi rycerz taki :)

*WOJTEK LONGINUS—instalator podsłuchowy z maską  
koziolka-matolka*

(GŁOS WOJTKA karyturalnie słodki, nieharmoniczny,  
o zmiennej skali natężenia i wysokości ; ton wrażeń  
dźwiękowych brzmi raz wysoko : podobnie DO  
FUJARY PASTUCHA, raz nisko : jak głuchy  
oddźwięk pukania w DUŻY, PUSTY GARNEK.  
Głos nabrzmiewa i cichnie naprzemian aż do szeptu.  
Ucho rozpoznaje w GŁOSIE WOJTKA znamiona  
fałszu i obłudy :)

*rytmem—w którym : skarga—dzwony—żale  
wsączam się w serca splakane  
coraz niżej—coraz bliżej—coraz głębiej  
w drzeniu—z rąk czarne rozpuszczam gołębie  
w dzikiego winogrodu wieńcach—nad ranem  
sprzegam podsłuch—posepnie—cicho—bezupalnie*

*marzenia słodkie o drodze do żłóbka tak blisko  
w pazurach życia klęczę i : nie płaczę  
dobre śród burzy buduję legowisko—  
w zachrystii jestem i zbieram na tace*

*a juści słyszę—co kto mówi—chłopy—  
na łowy jastrzębie posłano mnie do was tu*

*serce moje : zuzła—z łodygą idę chwastu  
i słucham z czego konie śmieją się przy szopie  
(za sceną słyhać przenikliwe rzenie koni,—podobne do  
ironicznego głosu ludzkiego)*

*i słucham odgłosu kroków za szybami  
sylwetki słów i szelest nie ujdzie mi wiatru  
niezadowolenia krajki—oczu wilgotny aksamit  
zbieram w wiadro  
kopię przepaść czlekom chorym  
oczy zaduma kociej zalega urody  
rzeczywistości bije zegar szczodry :  
departamentu dyrektorat*

(gdy w tę porę nocami rozigraną  
Wojtek wznosi “ rozmarzoną ” głowę  
—słyhać dźwięki balladowe :  
to zegar “ pałacu czarów ” staje się upiorem  
—bije powolutku kurantową gamą)

*CHÓR DEKOWNIKÓW (do instalatora podsłuchowego)*

*skwierczy knot życia—trzeba oszczędzać się osobo  
chrzęst żwiru—bomb—nimby grobu  
piszczelami szemrzą lasy  
—nie na tży—cieniu cieniów lasy*

## CHÓR II

*żaby—mgły—chlód—w zakątkach tulą się wyspy  
ręce złe zdzierają labędzi puch na wyspy  
łóżko z jodlowych desek patrzy ci się i z tyka pantofle  
oddaj—co wzięłeś polnym fletom*

*za kim—w albumie rodziny szperasz  
by z warty—za złotą ściągnać rampę—?*



## CHÓR PĄTNIKÓW

czarny ptak z białym podbrzuszem  
co pod gontem gniazdo lepił  
ziemię do burzy przybliża

na drzewiach : kredą—znaki krzyża  
a za drzwiami hej !—spozierają w niebo ślepi  
a głusi śpiewają w chórze

a organy trzciny na wietrze  
nad waleśającą rzeką—  
w oczach gwiazdnych—w mgłach jak mleko—  
modlitwę snują w odwiecznej

skrós tej ciżby—skrós ócz tych  
muzyki zacząć grać przed domem  
na zielonej—na murawie :  
że jest prawo i bezprawie  
że idą w tan za żyta tan  
w stodole zostawiają słomę

(odsłania się sala zwierciadlana, w której odbywa  
się uczta)

bo cóż ? rana się zabliznia  
ciężar splaci ojcowizna  
za wino wygnańczej uczty

niech się wzmoże wrzawa  
ah !—to uczta krwawa

(sala zwierciadlana zasnuwa się mgłą)

na oczy niepokój pada  
posepną pomrokiem bata

CHÓR KOLENDNIKÓW (uczniowie świata wchodzą  
w bieli na scenę. Muzyka kolendowa bardzo cicha)

noc rozgwieżdżona w suchej trawie—  
błogosławieni—którym krwawią  
na drogach świata białe skronie

(w tej samej chwili muzyka za sceną i śpiewy chórów :)

GLORIA — GLORIA IN EXCELSIS DEO ET  
POLONIAE — — —

(kurtyna spada)



## BURZA I GŁÓD

TEATR WYOBRAŹNI:

*INTERMEDIUM MARIONETKOWE*

OSOBY MILCZĄCE:

PRZYBŁĘDA NIE-BOŻY, urzędnik;

EMIGRANT

POCHÓD EMIGRANTÓW

Omawia: *CHÓR ZA SCENĄ NA TLE MUZYKI*

PRZED KURTYNĄ: CHÓRY ZEGARÓW

*CHÓR ZA SCENĄ* (bez muzyki, przy spuszczonej  
kurtynie)

*okrutnie wysoka góra  
głodem wygraża a pobok  
zeszłoroczny księżyc w rzece  
świeża krew na mieczu piecze*

*trzciny porastają żyły  
czarne kruki znad mogiły  
w białym gąszczu tarnin: robak—  
na wygonie noc ponura*

*koleina w żółtej glinie  
popielata bania w dziupli  
nad chatupą wrzaski wróbli  
chmura nad kałużą gnilną*

*programy—systematy z cebra  
śród uciech rudych to na potem  
czym nie wykupisz się z tęsknoty  
te czaszki—te szkieletne żebra*

*ludzie z wosku dygnitarze  
zauważyli tu żniwa  
rubin winem krew dogrywa  
poco troska—że:*

*biurko z brzozy—z brzozy trumna  
kurz na korze—korzeń gorzki  
brzoza szumi liśćmi Polski  
każdy krzyż legendą dumną*

*CHÓR ZEGARÓW* (wtacza się przed kurtynę)

*nocą wspaniałą tyka tak—kogo brak?  
rak za rakiem lezie w trakt  
len niebieski może mak  
w maku zawsze czarny znak?*

*a tu w szkarłatnej kanapie  
za pena maskara kłapie  
podpisuje piękny papier  
markotnych marynarek chór  
ktoś cacanie ciągnie sznur  
(zegary biją)*

*w dół i wokół mity dudnią  
—urzędują od południa  
(zegary dzwonią)*

*po pagodzie pościg twarzy  
związane zegary gwarzą*

*—że resort—plan—nowe piórko  
—że kanclerzówna z panem górką  
—którędy trafisz prosto z procy  
—“na wino”—co wiesz—po północy  
—że w dużym państewku drobnostki  
—skronie drążą żółte glisty:*



—w togach z karminu powłóczystrych  
—mkną ciał wysokich mierne wnioski  
—był bór—naczelnik Rogski rzecze  
—powierzono mi perel piecze  
—szliście—wiem—w ślepią pogodę  
—kpiącą rzeką—skatą—głodem  
—keń legną się w rzesach sowy chore  
—mimo to :—zwierzęcy wiatrak—straszę was toporem

*hreczana pieśń w pięści zbrzydła  
serce potrzaskane w siłach*

## II CHÓR ZEGARÓW

zwól niech mają z ciebie żer  
ziemio mokra—w pasie ziemio  
nie wstydz—że tych co tu drzemią  
sama wyzwól się ze szczyrb  
a w ten czas kruch glonu naści  
na kolendę trzymaj w garści  
—w tan po niebie z młotem sierp  
—co to za muzyka gra—  
nad ziarnem rzuconym w rzekę  
stróżę oko ma dalekie  
ha-ha-ha ha-ha-ha

*cieszymy się cieszymy się  
patrz : programy mamy mysie  
w piasek płatem pada śnieg  
he-he-he he-he-he*

*nocą wspak tyka tak—kogo brak ?  
rak za rakiem lezie w trakt  
len niebieski może mak  
w maku zawsze czarny znak*

*(chóry zegarów znikają)*

(Kurtyna podnosi się.)

Scena przedstawia urządony paradnie z wytwornym wykwinem wielki pokój, oświetlony od strony zielonego ogrodu-parku przez weneckie okna. W oknach ; szyby powybijane i połupane obsady pozaklejane papierem. Aksamitne purpurowe portierey zwieszają się prawie oderwane. Posadzka inkrustowana mozaiką kolorowego drzewa. Na poczerniałej powale stylowe malowidła. Pokój cały mrozi po-sepnością, rzekłbyś : brakiem serca. Spośród mebli starożytnych widoczne przede wszystkim machoniowe biurko i fotel, którego kształt przypomina tron. Uchylone drzwi po bokach sceny prowadzą do stu innych komnat Zielonego Pałacu (=nazywanego przez emigrantów z odległych krain—Statronem alibo Statronem).

Według starej sagi o Statronie, mistyczną ciszę komnat przerywają ponocną porą niedosłyszalne szeptania i skargi rozpaczne a bolesne i serca skręcające, że deszcz, który widzisz, zda ci się :—przez palce ciekącymi łzami. Skargi to nielicznej garstki dawnych panów pałacu, pokutujących najwyraźniej za bezmyślne gromadzenie złota, za otaczanie się przepychem-kosztem głodu braci, za piekło protekcji, za dźwiganie na niewłaściwe placówki niewłaściwych : krewnych, powinowatych, znajomków i dobrodziejów familii. Oto winy, straszne winy dawnych władców, pysznych i butnych boleśnie. Winy, które sprawiły, że wszystkie rany zadane otworzyły się i uderzyły w mury pałacu klątwą ofiar ; odtąd wypełzają z cienia zawsze, skoro ktokolwiek NOWY zagości w pałacu i : obsiadają mu duszę i mózg.



## CHÓR NA TLE MUZYKI ; scena rzekła :

rozpościera się cichość w szcerwienionej scenie  
Przybłąda nie-Boży kolebiąco idzie  
głuchy na głód—krew czującą zaprzedał ohydzie  
oczy przymrużone wielkości wspomnieniem

żertki sterczą w garnka głowie  
dni minione ma za tło  
kręci się w ciasnym klombie światła  
ślazem uwieńczony i żółkłym listowiem

ledwie wślizgnął się w krąg—mknie za nim sprzęt sosnowy  
w trop  
i PAPIERÓW PIRAMIDY  
cisza przytłacza—kona świat—pali się glob  
uwalniają Chaos rozluźnione mity

w ciemnym kącie ziemi kły ostre szcerzy czas  
noc a krzyżowa—noc bez gwiazd  
pałają złowieszczo urzędnika oczy—twarz blednie  
bo : powoli przychodzą w pokłonach PĄTNICY :

EMIGRANT PIERWSZY—DRUGI—TRZECI—  
wychudłe ciała gorączka gniece  
w siermięgach z włosienicy  
po zbladłych policzkach sączy się zgryzota

twarz URZĘDNIKA w otokach  
fioletu i stygnącej miedzi

gonionym psom—  
w piersiach relikwie serca płoną łą - - -

gęstnieje mrok—popiołem urn  
URZĘDNIK chwyta uchem jęki krakań mewy—  
wzmaga się szum skrzydeł—nadciga bór  
zza zębów urągliwych—słowo ptakiem wylata—do nie-  
dobrych chmur

w tym czasie  
zda się :  
krzyż—na wyspie śród topieli—obrosły pokrzywy  
trudną ciszą serce mota twarz twarda  
ogłuchły na ból—zapatrzony przed się  
miełe słowa w sinych żarnach :

“ . . . łach . . . ”

. . . siatka liścia w popielatym lesie ”

(—podczas gdy kukła urzędnika porusza jeno ustami  
słowa wypowiada chór za sceną,—)

## CHÓR ZA SCENĄ

Emigrant każdą kosteczką rozdygotany—jak duszony  
ptak  
opada w echa drogą jesieni w śpiew przegniły  
krzyki Przybłądy—z duszy smętarz uczyniły  
oto tak :

jakże tchu mało—skurczyło się serce  
teraz ostatnim ocieka koralikiem  
sਿਆ się oczy—pokrzywdzone i zasię w poniewierce  
dudnienie ziemi—sypanej garściami na trumnę—do głębi—

gryzą słone kamienie—krzywd bez liku  
nad wąską ścieżką szelest życia—rozstrzępia się w proch  
ściżbione dzwony nad świeżą mogiłą głuchną :  
kona gołąb dziobany przez jastrzębie—)



*EMIGRANT* (milcząco kłania się; mówi: Głos za sceną)

*wniosłem podanie—gdy miesiąc był luty  
—usta zbieleły—proszę o odpowiedź*

(scena rzekła :

*PRZYBŁĘDA NIE-BOŻY—spodełba oczami skręca bat—  
słowa dziedzica schedy czarne trącają klawisze :)*

*PRZYBŁĘDA NIE-BOŻY* (mówi: głos za sceną)

*rozpacz ogarnia—nie mam ukoju w noc i—we dnie  
pracuję?—pracuję!—któż nie widzi—któż?  
a pan?  
przeszkadza wschodzić w łan*

*błogosławiona ta wiosna nie święta  
gdysmy—mocarze—nad ranem niedzieli  
w puchowych skrzydłach tu przylecieli  
blyszczącej nędzy królowięta*

*kwę ważnych godzin spijamy—jak baki  
na posiedzenie dążę do kolumny  
komitetu patronatu nad matronatem dumnej=  
KAPITUŁY ORDERU PODWIĄZKI i innych Wstąg*

*przeszkadzasz mi  
o ty!—bez zajęcia robotnika smutny  
myślę (!)—nikt cię nie kocha—boć ja nawidzę ledwo  
(ironicznie)*

*nie zagubiłeś śladów w lesie?  
i w ścisku—mrowisku ciemnych bram  
(groźnie)*

*trafiłeś na Urzędu mojego aksamit  
i zmorą jesteś instytucji butnych  
—wciskasz mi się w gardło  
w tym domu nowym—tylko dla mnie—*

*CHÓR I*

*dom nowy dopiero buduje się  
potrzebni cieśle i przyciesie*

*CHÓR II*

*lepiankę budujesz niezdarną  
wyplatę naprzód na lat sto  
po robocie za dzień zgarniasz  
w chwilę tu zjechałeś dobrą czy złą?*

*CHÓR I*

*kto wie co jeszcze zaszeleści  
w jakiej zostanie opowieści  
czy nóg nie złamie w morskiej sannie—*

*EMIGRANT* (do urzędnika) (mówi GŁOS za sceną :)  
*wniosłem podanie gdy miesiąc był luty*

*URZĘDNIK* (przerzywa i dumnie poprawia się na krześle)

*nie mam czasu—wszystko może w maju prześle*

*EMIGRANT* (głos za sceną)

*w trzewiach : krzyk i głód*

(cofa się milcząco i zwolna)



## CHÓR

*dusza leci—w nicość—w głąb  
przeciw obłudzie protest na nic  
w piersiach ból piecze—rozwarłe buty  
spychanie w przepaść—bez-granic  
snuje się krajobraz zimowy po głowie*

(Emigrant wychodzi)

**WOŻNY** (głania się marionetkowo i oznajmia bliżanie się pochodu emigrantów :)

(mówi głos za sceną :)

*Wysoki Panie !*

*Prawda w drodze : GŁÓD*

(wchodzi powoli szary, biedny pochód głodnych, wychudłych wygnańców ; wszyscy jednakowo ubrani. Oczy zapadłe.)

(scena rzekła :

## CHÓR ZA SCENĄ

(pyszny urzędnik męczarni się nie dziwi  
szklanym okiem uśmiecha się złośliwie  
herbaciane wino rzewnie pije  
—z martwością w twarzy—głosem drewnianym z daleka  
z wnętrza słowo tragiczne wywleka)

## URZĘDNIK

**WOŻNY ! KIJE !**

(mówi chór za sceną :

*korowód zapada się postaci  
zostały na scenie zeschłe bzy  
daleko śmiech rechocze zły  
żywica jodłowe deski płaczą)*

(Zasłona spada)

## CHÓR ZA SCENĄ (na melodię : “ HEJ TAM POD LASEM — — — BANDA CYGANÓW — — — ”

*śmiech gruchnął z grdyki  
w szkła potrząskane  
nad rośnym ranem  
z ócz koraliki — — — (bum radi bum !)*

*goście przed świtem  
w jarzmo kark dali  
tańczą na fali  
dni źle przeżyte — — —*

*wiatr świece rozsiał  
i pawie oczy  
ziemia bez mocy  
brzęczy w chaosie — — —*

*grzmi w burz ukropie  
—dno oceanów  
ostatnie lany  
przed sądem globu*

*pekły przedziwa—gasną latarnie  
noc sino-siwa sępy ogarnia*

*gasną latarnie*

(Koniec intermedium)



### Akt III : WYZNANIA

(obraz pierwszy : WYGNANA MUZA)

(Chór na tle muzyki ;—scena rzekła :

rozsypane z kart domki—w ogrodach sennych bielizn  
szklane głowy z pozłoty wyblęsyły w świeciakach  
w barłogu izby jakiejś—przygodnych dzieci mgiełka  
dalej—światlica—tych co się w zamczysko wkrzyczeli

a krzak roztopionych róż ze złota płonie  
a przy ścianach przyczajone czekają wałkonie

oto chmury opadają czarną śnieguliczką  
rozsypały się oczy w émie i twarze zgasły  
mróz o pychę zuboży kość—w proch opadłej kasty  
zgaga piecze głowy melonów na tyczkach

we wsi chałupa trzeszczy zapomniana  
za wsią PROTEGA djabłu siedzi na kolanach

a SPRAWIEDLIWOŚĆ—ptakiem przetrąconym ginie  
głodna—widzieli ludzie—rany ma na skroniach  
wygnana— : z torbami i bólem zadychliwym w łonie  
zosobna żyła każda—w schuchranej domiera drzewinie

grudki ziemi rosą palącą pęcznieją  
cichutkiej sygnaturki świegot ulata nad knieją

nie ten :

oberwane poszycia—domostw żebra w gruzach  
—życia śmiertelny w morskim mieście obraz  
—na jutro dla SYNÓW w srebrne ramy opraw  
lecz—że : SPRAWIEDLIWOŚĆ i tu - - - wygnaną muzą

(obraz drugi : ZŁA BAŚŃ)

tą wrzawą—co w noc głuchą chrupotem kości warczy  
skrzykują się na łup—na zająca—wilki  
te cienie—na żywej scenie pełzną w czas odwilgi :  
NOWI HERBOWNI w drodze do skarbcza ze srebrnikiem  
w tarczy

chwile biedne—chwile ważne—łykają indyki  
w chaosie mroków krew mienia w trzoso z Ameryki

cóż—ścichłeś w chmurze—że nie do wiary dumasz  
skoro we wsi i za wsią bracia z głodu jęczą  
przymknij oczy : zła baśń czarną omroczy cię tęczą  
po ostrych cierniach przewlecze ciało młak piekących  
tuman

i choć ziemia dawno będzie w odmętach lutyh spała  
—nie zbłądzisz—poomacku w lustrzany trafisz pałac

brzasków łańcuch pada na gościniec z okien  
—gościniec od portu i kraju wziął imię—  
zmroczono nagle—nie wiesz—w widzeń gorączkowych  
dymie ?  
rozpękłym z bólu—oczy rozwarł ogień ?

patrz : na dole o wnętrzach z soboli komnata—  
a podłoga z brylantów—a brylant : oko wydłubane brata

skoro w tajnie dwudziestego zanurzysz się wieku  
odgadniesz—czemu dyskrecjonalnie tak ano i wymyślnie  
pazur żelazny się w oko głodnej braci ciśnie  
pamiętaj : za wiedzę tę ważną—zapłacisz powieką

bo zasię szept poufny tych drzew co—podlejszych  
na obiedzie strutym—drogę powrotną ci zmniejsz



czasem zgoła kosą a prostą gałęzią  
ukołyszysz ostatni wzdych we krwi i ranę  
że nie twój będzie—ten w płótno poblady poranek  
ni nawet ów kęs splakany—dla psa na uwięzi

a nadmiarem rosy z ócz kwiaty kapią mokre  
a po resztki—sępy posępne lecą—kiedy tonie okręt

a kiedy—od wzruszeń drżąc—usta nie uśmiech okoli  
i wspomnisz w dniu jakimś—

co znała w obcych mgłach się zleśni  
że mienie ducha wydzierają wydzierce obleśni  
(a które z tchem zapartym bez chleba i soli  
w ciężkim chodzie dębów pod wzgórze zdobywałeś)  
serce białe nie będzie włodarzyło ciałem

(obraz trzeci : W PIEKLE)

lecz oto komnata piekielna jawi się na scenie  
w wielkich oczach podłogi skrzy się błysk zielony  
psalmodią barw jarzmione węże stygną w złej pogoni  
pułapem starodrzewia—zda się—gotyckie sklepienie

a na tym sklepie—zimnych fioletów aksamit  
a szkła rżnięte ścienione czarnymi różami

w tej chwili odprawia się święto—w pieczary lutej  
wnętrzach

głosy lamentów nabrzmiwiają chrypką :  
że diabolic tu zjeżdża—żelazną nowiu nitką—  
PROTAGO—wyznawczyni złej woli najgorętsza  
orderem dekorowana Czarnego DEMIURGA

przy drzwiach—bez ruchu : jedna—druga—trzecia murga

w głębi pieczary CZARNY DEMIURG i dwaj adiutanci :  
brwista  
POSTAĆ CHIROMANTY i KATABAS—okultysta

a przed nimi  
na trójnogu ogień dymi  
każdy szpadę w ręku trzyma—  
zgodliwi z sobą w skrzeku głosów rehotliwych  
studniowych żurawi

jeden—drugi ; w prawej ręce :  
uśmiechu maskę gotuje w darze—  
dłoń lewą : w piekielnym jądzie pławi  
—po twarzy bije oczyma

zza kotary czarnych marzeń  
wykierzała PROTAGO—NIESPRAWIEDLIWOŚĆ  
piekielna dziewczyna

nad DEMIURGIEM—wysokiego krzesła poręcz  
przypomina popróchniałej wierzby korę :)

*PROTAGO—NIESPRAWIEDLIWOŚĆ*

*o miłościwy dla niemiłościwych—Demiurgu złej cięciwy  
przychodzę do was—morowa dziewica  
z włosami skrwawionymi krwią ludzi pocziwych*

*CHÓR ZA SCENĄ*

*czerwone żarna świata :  
mąkę mielą : giń  
w żarnach dziura—w dziurze bambusowy kij  
nie wysoko wrona lata  
zagrzyż wargi—na krzyk—na żer—*



DEMIURG (do adiutanta)

*złych ziół odwar wlećcie w kielich  
przyjaciele złudnej bieli  
zacni goście—czarnych serc*

(do NIESPRAWIEDLIWOŚCI)

*czego szukasz w godzinie onej u nas*

PROTAGO—NIESPRAWIEDLIWOŚĆ

*orderów i runa*

DEMIURG

*przyczaż się głęboko—  
by wejść w nasze koło—trzeba złe mieć oko  
a w nim sople czarnej krwi—poza śmierć—i poza grób  
czy postać twoja gotowa do prób ?*

PROTAGO—NIESPRAWIEDLIWOŚĆ

(potwierdza milcząco pochyleniem głowy)

DEMIURG (za Demiurgiem powtarza Chór za sceną)

*ostatnia droga w kościstym popiele  
żółte sadło—ogień w ziemi warczy  
na lodydze długiej chwast  
pod darnią leży mózg i kask  
deszcz to zeschniętych liści tak bębni po tarczy ?  
wypalonym oczodołem patrzy szkielet*

CHÓR ZA SCENĄ

*tragedia nasza  
z ciał w petach—pychy nie wypłaska—*

CHÓR PRZEKUPNIÓW

(pochód przekupniów w szatach z węgla  
pędką wymową ócz zadziwila  
—scena tonie w krwistej mgle  
—w ustach pełno słów z igliwia ;  
a słowo : ciosane starożytnie  
każde papugą inną kwitnie  
—jedno dymi targów płaczem  
—drugie—latarnią mży sobaczą  
wyodrębnia się i pociąganiem  
na czarny jarmark rojno ciągnie  
w wykrzykałce wyraźnej i ponurej  
jak na wietrze piętrzy się głosów góra  
wrażenie masz—arabski—wschodni  
pochód wnet krew na sprzedaż wniesie :  
trzydziestą dziewiątą tamtą jesień  
słysz—przecż-że to kupić można od nich ?)

(Głosy wyraźne. Słowa wyodrębniające się. Stylizowany  
CHÓR daje wrażenie odbywającego się jarmarku.)

*a w kramie na górze :  
wstążki zdarte ludzkiej skórze  
i bolesne—te tak duże  
aksamitne lży w purpurze*

*i—gwiazd płacz późny nad rozbitą łódką  
i srebro serca—na pastwę dane smutkom  
i melodie ócz—wydartych z ukrycia*

*łańcuchy z uszu do nosa  
i brzęcząca w złocie osa  
chlupot wody branej w usta  
gdy brać się wzajem chłodzi tłusta*



oblicza blichowany wosk  
zez patrzący na cię wskos—  
są zapinki—broszki—dziwy  
wyrzeczane—jak w naturze :  
miodnym plonem spite trutnie—  
kolorowe pyły—kurze

ludzi żywych  
języki wypotniałe w kłótni

chodź po zabawki w kram płócienny życia

(chór za sceną na tle muzyki ; scena rzekła :

Demiurg pazurem daje znak tej stronie  
gdzie Chiromanta w kielich wrzuca żółci kawał  
Katabas bierze czarną chustę w dłonie  
oczom PROTEKCJI oémę sprawia  
by próbie poddać—czy życie w krzywd ogromie  
niewidomie przędła czy widomie :)

#### DEMIURG

gdy żabę boćkowi rai piorun  
żaby paszcza wnet obwiśnie  
—przysięgnij na trupi blask ugoru  
—żeś nie czyniła nic bezmyślnie  
—żeś nie była na czarta pamięć obojętna  
—przy wbijaniu gwoździ w tętna

(na dane po raz drugi przez DEMIURGA hasło—  
kilkanaście złych istot z grubych pni wylazło  
i szpaler grozy tworzy w krwistym złocie)

#### DEMIURG

przynieście kielich i kocieł  
a ty przybadź zasię  
starszy rangą  
adiutancie—KATABASIE  
z diabolicą—profanką

(CHIROMANTA—ze szpadą do rzemiennego przycze-  
pioną pasa—zbliża się do KATABASA i razem z nim  
podechodzi do diablicy—coraz słodziej z kamienną  
czarą w rękach)

DEMIURG (obnażając Diablicy lewą pierś, kłuje ją  
w sutkę piórem z szarej gęsi—po chwili rzecze :)

piekło policz  
twoją mękę—

co jest w czarze ?

PROTAGO—NIESPRAWIEDLIWOŚĆ (ma okaptu-  
rzoną głowę w kocią sierść, mówi powoli ; krótkie,  
zrywane słowo za słowem)

żywa

żółć

żniwiarza

któremu krew wyssałam w żrałym życie

#### DEMIURG

niech żywym istotom w gorycz rozrasta się życie  
niech kaleczy skórę—skórą żółtą  
niech dmie piachu pył  
ukaz nam  
u tych glinianych bram  
komu  
na ziemskiej błoni  
pokryjomu  
złych dodawałaś sił



*PROTAGO—NIESPRAWIEDLIWOŚĆ*

*oto oni*

(na scenę wchodzi pochód Wieści Złych ; widoczni w nim :  
SOBOWTÓR MINISTRA, MECENAS, SATANAS,  
WOJTEK LONGINUS, PRZYBŁĘDA NIE-BOŻY,  
CHÓR DEKOWNIKÓW-LAJKONIKÓW)

(chór na tle muzyki ; scena rzekła :

zgasili światła—ciemnica w podcieniach  
kawał wieczoru zastygł na zmętniałym niebie  
wicher przepadłym zmierzchom dzwoni na pogrzebie  
niebo jest papierowe—lecz prawdziwa scena

i nagle spiesznie balet z za kulis wypływa  
i przyczaja się trwożnie w widmowym korowodzie  
za szybą zapoconą szaruga żarzy się w ogrodzie  
to od łuny pól palonych—krzywdy kropla żywa

drobnym dżdżem krwi przetartej szklista mgła opada  
—SOBOWTÓRA ministra wiedzie Wieści Złych gromada  
oślizgłą drogą dążą—pyszni ponad miarę  
sprężeni pokłonów Turoniowych czarem

za nimi—z przyciemnionym światłem w nagiej duszy  
miarowym się krokiem z boku na bok SATANAS porusza

SATANAS—w tę noc mroźną—drgającą bez gwiazd—  
w męce  
wiedzionemu MECENASOWI w takt podaje ręce

a za nimi PRZYBŁĘDA z nie-Bożych wydarzeń  
émom czarnym-by się zbiegły—zapala lichtarze

ziąbem z łąk przesznoriałych powiało do sali  
żagwiami popręgowany pochód przetacza się dalej

coraz mroczniej — — — patrz : LONGINUS idzie—  
mina niby głucha  
a czujnie niewywołanych nawoływań słucha

zgułił myśli—kto on zaczą ? ręce torturował !  
w masce wychowawcy—teraz węższy słowa

zda mu się—że na drabinie a—nie bałamutnie  
słyszcy chór DEKOWNIKÓW—co wkracza we wrótnie

wzdłuż ścian kręci się w kółko pochód wypłowiwały  
na biedę twardą ostygły w noc milczącą

aż oto KTOŚ zastukał w ściany cicho—promieniem  
miesiąca  
i TUROŃ ZE ZŁOTA wkracza—tany się wstrzymały :)

*TUROŃ ZE ZŁOTA* (obraz czwarty :)

*wicher w orzechu pustym gra  
w oczy sypie grube krupy  
ty coś schudł i ty coś utył  
nie patrz—że na mnie spodełba*

*wedle zwyczaju tu-m się zwiódl  
w te koła co tańczyć mogą  
—którym krew przestygła w lód*

*dalejże niech kłapią śpiewy  
w gębie złota jest dosytu  
spać się nie chce—czas do świtu  
płachtę drzeń na przyodziewy*



*CHÓR KOLENDNIKÓW* (przechodzi przez scenę, ze  
śpiewem żalnym)

*plachta to jest zawsze święta  
choć się widzi jakby całun  
—z tego—co jasne—a ściemniało  
brzask posepny bije w smętarz*

### *TUROŃ*

*chylicie chorągiew ciemną  
przed dzianym ze złota gżem*

*czar w oczy rzucam zółkłym bzem*

(Turoń rzuca na zebranych gałązkę bzu ; zebrani ulegają  
odtąd czarowi *TURONIA* i poruszają się w takt  
śpiewanki)

*w koła za mną—w koła ze mną*

*cieknie z ócz koralu sznurek ?  
próchno w lesie—złoto w lesie  
TURONIOWI kłaniajcie się  
z wilczych dolów wio pod górę*

*worek żyta—wór pszenicy  
w pojedynkę—w dwójkę—w rząd  
z muzyką kolendowych świąt  
tańczy szopka po próźnicy  
(zebrani obracają się tanecznie)  
(muzyka gra żalobnie)*

### *CHÓR ZA SCENĄ*

*wiatr zbożem już nie będzie ciekł ?  
gdy ziarno mrozi krwisty śnieg*

*gdy na wygnaniu w spiekłych wrotach  
rośnie w poklaskach—dużo znaczy  
w krokodyla skórze—syty patriota  
z ekwipunkiem szmat tulaczych*

*kiedy wiatr zbożem będzie ciekł ?  
gdy ziarno mrozi krwisty śnieg  
i brat na brata czyha w bagnie  
i wodę zdroju zatruć laknie  
zgięty w kablak pośród szczwalni*

### *CHÓR I* (muzyka żałobna trwa)

*we wnykach orły rozkrzyczane żalnie ?  
z mroczeń—siniejących przez niedomknięte drzwi—  
skry upalne na jaśnie izbę wychyliły  
dom zatrzeszczał—dom zajęknął—pod progiem : ptak bez  
sily*

*—burza w jastrzębich ślepiach śpi  
—zastygłe krzyki—ogień—żary  
—miedzami kołuje ktosik  
nad posepnym ranem wcześniej*

(scena rzekła :  
zebrani w mdłej szarości zimowego świtu  
przecknięci z drętewicy—na słowa Turonia  
w każdej głowie—przemarzniętej krwi dosytu  
światła martwo mżą w przesłonach

świat dawny ciężka zaciera powieka  
nić wspominków z wrzeczona pamięci ucieka

Turoń złote kopyta do góry podnosi  
i ukazuje oczom szarym—  
gromady snującej się we śnie ;



głosem w bruzdy—w krwawe grady  
zagadka w zebranych pada :)

*TUROŃ* (przy podniesieniu złotych kopyt) (bez muzyki)  
*smola czy złoto ?*

### *ZEBRANI*

*złoty zwierz ! to nasz bóg !*  
(wszystkie ruchy powtarzają za Turoniem)

*TUROŃ* (muzyka bardzo cicha)  
*język skielczał w sarni róg ?*  
*żyłem jeszcze przed Golgotą !*

*CHÓR ZA SCENĄ* (bez muzyki)  
*złoto ! złoto !*  
*złoty zwierz ! mój i twój i borów bóg !*

*TUROŃ* (muzyka żałobna—trwa aż do wejścia CHÓRU  
KOSZYKARZY-DOSTOJNIKÓW)

*monotonny miądliec trzepot*  
*bije z łak—gdzie lnu snop suchy*  
*śluchaj zasię zawieruchy*  
*co kulą dokwita w niebo*

*a w błyskawicowych skrach*  
*niech dzwon huczy w czoła z miedzi—*  
*w których : trupi robak siedzi—*  
*niech w złe widma padnie strach*

*skłońcie się gromady rysie*  
*zebrane tu w wykpis—w śmiech*  
*nadsluchujcie dobrze ech*  
*aż w drzew czubach piorun śmi się*

*i w tych brzaskach—co je zdarła*  
*garść przekupnia—garście karła :*  
*z umarłego lata lzy*  
*i z młodego lasu szczepek—*

*bo żądzą srebrników ślepi*  
*w jarmark niosą nawet sny*

(w piasach tanecznych, stylizowanych na góralskich  
motywach “tańca zbójników”, wchodzi pochod  
KOSZYKASZY-DOSTOJNIKÓW ; każdy z nich  
idzie z przewieszonym przez lewą rękę dużym koszy-  
kiem z wikliny)

*STARSZY Z CHÓRU* (niby dobosz, bije w symboliczny  
bęben, umajony tęczą barw : piórami malowanej  
papugi. Podpiera się laską. Bijący bęben słyhać  
aż do wejścia CHÓRU WOJEWODÓW)

(muzyka góralska na melodię zbójnicką : “ w murowanej  
piwnicy ”)

*łupie w głowie—pluszcze w rzekach*  
*pobekuje bęben w tęczy*  
*czarna noc po mieczu ścieka*  
*gliniany kurasek jęczy*  
(muzyka cichnie)

*na zawiasach kracze brama*  
*wiatr wyznaje smutku dramat*

*bez trwóg : że brata zżera wilk*  
*byle się ostał wór tucznych chwil*



*i kosz pełny—pełna czara :  
aksamitny życia szmaragd*

*paw posepny w zbożu tańczy  
idą igrce ministrańci*

*idą przez tundr durnych most  
porzucili ptakom brzeg  
szochrany czeszą włos  
na zgliszczach ździebeł*

(muzyka góralska na melodię zbojnicką)

*noc otula wiotki łeb  
pośród mgły obcych miast  
wróble gderzą : słodki chleb  
na dostojników senny zjazd*

(muzyka zatracą się)

*nam za nic treść żalobnych cnót :  
że rośnie gdzieś bukiet słonych drzazg  
że własny gród—to głodny bruk  
skoro nas w jasło zgnal losu raz*

#### CHÓR ZA SCENĄ

*w ariach skargi—w smutku sznurach  
pod brzozą krzywdy dom brzożowy  
zdzwania zle echa na rozmowy  
pieje kolbami czarny kogut—  
w noc chleba gorzkiego—w noc niepogód  
Rzeczpospolitej szumi welon  
w trawach splakanych nad Wisłą*

#### CHÓR KOSZYKARZY

*u dróg snop pełny trysnął iskrą*

#### CHÓR ZA SCENĄ

*jakoż—skąd dzwony w las wwiął—któżby—  
w koła skumane kąkołem  
w stypę za garncarzową rolę  
na wodzie za kołem koło mija  
grzeją się w słońcu złote żmije  
niedowidząc próchna wróżby  
ten zapiekły w szlochu lazur  
wokół tępa gluchość glazu  
przez-że strzępy w rękę bierzesz  
zabocianiasz się w krwi świeżej ?*

(muzyka góralska nu melodię zbójnicką)

*tańcz tulaczy tan bez miary  
aż się skuli dom prastary  
aż w bańkę dojrzeje kolorową  
w świt zachmurzony smutnym krowom*

(muzyka cichnie)

*—co z polskich pól zwierzęcym żalem patrzą  
dach i dom—piszczele nakrzyż  
i te kłody coraz dzikszsze  
—drewniane kolisko w wicherze*

#### CHÓR KOSZYKARZY

*niech trwa tan w atlasowym nerwie  
w ariach skargi—w szarych sznurach*

#### CHÓR ZA SCENĄ

*diademów kapryśnych nikt nie zerwie ?*

#### CHÓR KOSZYKARZY

*hurra—hurra—hurra*

(bęben milknie. W tej samej chwili słycać muzykę ludową na melodię "krakowiaka". W takt muzyki



wbiega tanecznie na scenę widmowy balet : CHÓR  
KURSU WOJEWODÓW okrąża zebranych ze  
śpiewem—przytupując raz po raz :)

### CHÓR WOJEWODÓW

(senna muzyka ludowa na melodię “krakowiaka”—za  
sceną)

rada w lesie—w wodzie siano—kogo w dworek ?  
drzewom zdarto do krwi korę  
w rozkaz : kusić—dusić—ziścić  
w koło kmotrów od korzyści  
niech się zmrugną specjaliści

dana dana dana  
na kursach rozdana

gra po zamkach dla pozorów marsylianka  
nominacji już przy klamkach  
boć dom zawczas nie odróżni :  
pod baldachim wblyszną próżni  
w misternej wykuci kuźni

kumotr kumę kuma  
w wojewodów tuman

(wizja zatracą się :  
w równych zwartych kołach—w szybkich tanach  
wytęcza się ze sceny  
wojewodów gmina rozśpiewana)

### CHÓR ZA SCENĄ (bez muzyki)

deszcz zacina—mrok zapada  
obrysy—w czwartym wymiarze  
sypie się sól w klepsydry zegarze  
w chmurach szerniastych drzew gromada  
skośny głos uderza w granie

kogo złasić—kogo stłuszczyć  
złocistsze w arkadach chusty  
aromaty i upusty  
niże w sadybach sprzed granic

kto w trop wola spoza wrzeczadz :  
—mróz pociskiem w oko dybie  
—oko w kwiatach mrze na szybie  
—skurczone krople gromnic niecząc

### TUROŃ (muzyka żałobna aż do końca)

wiem-ci ja : że tu straszy  
że tam domem tym zatrzęsło  
że wóz pełny wiedzie ktoś  
że wóz ugrząsł już po oś

że każdy z was pituje sprzesło  
—by je na własne wziąć poddasze  
robak w serca ścianie żłobi  
ktoś szarpie w strzepy szczelny płaszcz—  
na śmierć—w płomień—sakwy taszcz  
(zebrani padają—drżąc—na twarz)  
(Turoń znika)

### CHÓR ZA SCENĄ

miserere mei—miserere nobis  
(żałobnie gra muzyka)

Kurtyna spada



EPILOG

CHÓR KOLENDNIKÓW

*nim słońce z wiśniowej kotary  
wstanie i schyli się nisko jak ła  
zmów pacierz dziecino—za mary :  
za serca z koralu i szkła*

*i za tych zosobna braci chrzestnych  
—co ptakom zmęczonym w słotną porę  
—skrzydła dzióbią toporem  
do Ducha Świętego westchnij*

*—by złych—spróchniałych i hardych oświecił  
—co zgola z żył krwawy piją brzask  
nadbiega poprawy sposobny czas  
módlmy się dzieci - - -*

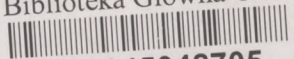


PRINTED IN GREAT BRITAIN BY  
OLIVER AND BOYD LTD.  
EDINBURGH



40v

Biblioteka Główna UMK



300045048705



Arch. Emigracji

Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

1031455

Biblioteka Główna UMK



300045048705



Arch. Emigracji

Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

1031455

Biblioteka Główna UMK



300045048705

